

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—46 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedyncozy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 31 maja.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Ożywiona działalność artylerji w zakręcie Ypern i Wytschaete trwa w dalszym ciągu.

Tuż na południe od Scarpy pomyslnie odparliśmy kilka oddziałów angielskich, które niespodzianie wieczorem rzuciły się na nasze okopy.

Po krótkim wzmożonym ostrzeliwaniu nastąpiły w nocy również ataki Anglików między Monchy i Gue-mappe. W zaciętej walce na bliską metę zachodnio-pruskie pułki odparły kilkakrotne natarcia nieprzyjacielskie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Wzdłuż grzbietu Chemin-des-Dames oraz w zachodniej Szampanji walka artylerji doszła ponownie do znacniejszego napięcia.

Na południowym brzegu Aisny po wysadzeniu min zachodnio-reńskie pułki rzuciły się na nieprzyjacielskie okopy i przyprowadziły z sobą 40 jeńców i zabrały kilka karabinów maszynowych. Na wschód od Auberville części pułku górno-reńskiego dokonały wycieczki wywiadowczej, przyczem do rąk naszych wpadło 50 jeńców.

Podczas nocy na zachodnim brzegu Mozy ożywiła się działalność artylerji.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nic nowego.

FRONT WSCHODNI.

Ogólne położenie nie uległo zmianie.

Front Macedoński.

Przy utarczkach przednich oddziałów w zakręcie Cernej oraz na zachodnim brzegu Wardaru do rąk naszych i bułgarskich wojsk wpadła pewna ilość jeńców.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 31 maja.

FRONT WSCHODNI

POŁUDNIOWO - WSCHODNI.

Bez zmian.

FRONT WŁOSKI.

Nad Isonzo wczoraj wciągu dnia jedynie walka artylerji. W nocy odparto dwa nieprzyjacielskie ataki koło San Giovanni, na południo-wschód od Monfalcone.

Naczelnik Sztabu generalnego.

BERLIN (29 bm. Urzędownie).

I. Nowe wyniki wojny podwodnej na Atlantyku i Kanale Angielskim wynoszą 26,000 brt. Za wyjątkiem małego żaglowca wszystkie zatopione statki były angielskie.

II. Nasze łodzie podwodne, operujące na morzu śródziemnym, zatopiły znowu większą liczbę parowców i żaglowców o ogólnej pojemności 50,000 brt.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

BERN (31 maja. W. T. B.)

Do «Petit Journal» donoszą z Jass: Przybył tu francuski minister amunicji Thomas, lada dzień oczekiwany jest przyjazd ministra wojny Kierenskiego.

WIEDEŃ (31 maja. W. T. B.) — Jak dowiaduje się «Neue Freie Presse» Król bułgarski zamierza w najbliższym czasie złożyć wizytę cesarzowi Karolowi. Prawdopodobnie towarzyszyć będzie królowi bułgarskiemu przez ministrów Radosławow.

BRUKSELA (31 maja W. T. B.) — Kanclerz Rzeszy v. Bethmann Hollweg przybył tu na krótki czas w towarzystwie sekretarza stanu dr. Helffericha celem porozumienia się z niedawno mianowanym generał-gubernatorem v. Falkenhausem.

KONSTANTYNOPOL (30 bm. WTB) Ag. Milli donosi, że w nocy z 26 na 27 maja zostały zatopione przy wejściu do Bosforu dwa statki rosyjskie do zakładania min. Zwłoki oficera i 3-ch żołnierzy, które mogliśmy uratować, zostały pochowane z honorami wojskowymi w parku ambasady rosyjskiej w Bujukdere.

BERLIN (30 maja. Tel. pryw.) — «Deutsche Tageszeit» donosi z Bernu pod datą 29 bm. że «Popolo Romano» podaje jako pierwsze pismo włoskie ocenioną wiadomość z frontu, że dziesiąta bitwa nad Isonzo jest na ukończeniu.

Prezes ministrów, łącznie z Sonnino i ministrem wojny, wyruszyli do kwatery głównej.

BERLIN (30 b. m. Tel. pryw.) — Znakomity polski śpiewak, Edward Reszke, zmarł w wieku 64 lat w swym majątku Garnek w gub. piotrkowskiej.

BERLIN (31 maja. Tel. pryw.) — Do «Berl. Lokalanz.» donoszą z Karlsruhe: «Daily News» pisze w artykule wstępującym:

Koalicja będzie skłonna wysłuchać propozycji pokojowych ze strony neutralnej, skoro ukończone zostaną ogromne operacje, które obecnie rozwijają się na wszystkich frontach.

SZTOKHOLM (30 maja. W.T.B.) «Svenska Telegrambyran» donosi: Holendersko-skandynawska komisja została przez angielskiego ministra Hendersona, który przejazdem zatrzymał się w Sztokholmie, powiadomiona, że organizacje robotnicze i socjalistyczne w Anglii postanowiły przyłączyć się do konferencji sztokholmskiej.

Sprawy polskie w Wiedniu.

Do «Godz. Polsk.» donoszą z Wiednia:

Oddawna już stanowisko reprezentacji polskiej nie emocjonowało Wiednia w równym stopniu, jak obecnie. W świecie politycznym nie mówi się tam o niczym innym, jak o nowej postawie Polaków. Starzy parlamentarzyści, którzy znają, a częściowo pamiętają świetne tradycje Koła Polskiego w Wiedniu, twierdzą, że znaczenie jego dawno już nie było tak wielkiem, jak obecnie.

Przez długie szeregi lat Koło, zawsze jako stronnictwo rządowe, już przez samą swą siłę liczebną znaczyło wiele, nigdy jednak siły tej nie dawało rządowi tak jaskrawo odczuwać, jak teraz, gdy z nim zrywa.

Cały świat polityczny wiedeński do tego stopnia przyzwyczaił się do potulnego stanowiska Koła, iż uwierzył wreszcie, że nie może być inaczej. Gdy dziś Koło zmieniło swe stanowisko, względnie w sposób stanowczy zapowiedziało zmianę taktyki, wśród zainteresowanych czynników politycznych i rządowych zapanowała konsternacja.

Daje się to wyczuć z głosów prasy wiedeńskiej, która, doskonale doceniając siłę ilościową i jakościową wartość Koła, nie tai się z tem wcale, że ze zmianą stanowiska Polaków nastać mogą dla rządu nie dające się dziś przewidzieć trudności ze względu na to, że rząd ten w żaden sposób nie będzie mógł dorachować się większości w parlamencie.

Nadzwyczaj ważne były powody, które skłoniły reprezentację polską w Wiedniu do zejścia z drogi, po której kroczyła przez całe dziesiątki lat. Chodziło tu o realizację historycznego aktu z 5-go listopada i to nie tylko w odniesieniu go do sprawy

wyodrębnienia Galicji, ale do całokształtu kwestji polskiej. Z tem zaś wiąże się jeszcze sprawa niezmiernie ważnych dla Galicji odszkodowań wojennych.

Akt 5-go listopada przyrzekł w łączności z całokształtem sprawy polskiej t. zw. wyodrębnienie Galicji, to znaczy nadanie jej szerokich praw autonomicznych. Opierając się na tem, Koło polskie na szeroką skalę podjęło odpowiednie prace, kontynuowało je przez cały szereg miesięcy i ukończywszy je, podjęło rokowania z rządem.

Od tej chwili zaczęła się krzyżowa droga wypracowanych przez Koło projektów wyodrębnienia Galicji. Liczne a przykre były jej etapy.

Upłynęło parę terminów, wyznaczanych przez rząd, w których rzecz napewno ostatecznie miała być załatwiona. Doszło do ostrego kryzysu gabinetowego, w którym główny twórca projektów ze strony polskiej, minister Bobrzyński, podał się nawet do dymisji. Cesarz dymisji nie przyjął, zjechał 5-go maja do Krakowa, tutaj przyrzeczenia swego poprzednika na tronie w uroczysty sposób ponowił, zaznaczając przytem, że chce z Polakami utrzymywać takie same osobiste stosunki, jak jego dziad. Znowu wyłonił się termin, 9-go maja, w którym rząd, tym razem już całkiem pewnie rzecz miał załatwić. Dzień ten minął, nic zgoła nie przyniósłszy, wkrótce więc po nim Koło polskie zebrało się na decydujące narady.

Parlamentarna reprezentacja polska w Wiedniu rzadko kiedy w ostatnich czasach miała za sobą poparcie całego społeczeństwa polskiego w Galicji. Zazwyczaj zarzucano Kołu jego niedość stanowcze, niezbyt męskie postępowanie. W obecnej chwili, co do różnych spraw, o które Koło walczy, dość podzielone są zdania w Galicji, to jednak naogół biorąc, jeżeli o rzeczy zasadnicze idzie — za Kołem opowiada się cały kraj.

Wiedzą o tem doskonale w Wiedniu i dlatego też konsternacja z tego powodu wzrasta w wiedeńskich kołach rządowych i politycznych.

Parlamentarzyści wychodzą z założenia, że, gdy poprzedni monarcha wydał manifest 5-go listopada, to chciał aktem tym pozyskać sobie Polaków. Nowy monarcha przyrzeczenia swego poprzednika przyjął uroczyście na siebie, a wobec tego nie mogą być sprawy, poruszone w akcie 5-go listopada, załatwione wbrew woli Polaków. Ponieważ Koło nie odniosło dotąd i obecnie jeszcze nie odnosi wrażenia, że tak jest w istocie, przeto wyciąga ono z tego wobec rządu należyte konsekwencje.

W tym też duchu uchwalone zostały na ostatnich posiedzeniach Koła liczne rezolucje, które zasadniczo zmieniają dotychczasową, długoletnią postawę Koła wobec rządu. Na posiedzeniu z 14-go maja uchwalono wnioski w sprawie rekwizycji w kra-

ju i aprowizacji miasta Krakowa, która to sprawa bardzo osobliwa, a dla panujących w Galicji stosunków jaszkrawe przechodziła koleje.

Ważniejsze było posiedzenie, odbyte drugiego dnia. Na niem przyjęto szereg ważnych rezolucji, odnoszących się do całokształtu sprawy polskiej. Na następnym znowu posiedzeniu uchwalona została rezolucja samborskiego posła, demokratycznego Stesłowicza, która wprost zapowiada przejście Koła do opozycji, jeżeli znane rządowi projekty nie zostaną korzystnie dla Polaków załatwione.

Znamiennem jest, że za rezolucją tą głosowały wszystkie stronnictwa, prócz konserwatystów. Ale nawet konserwatyści nie głosowali przeciwko rezolucji, tylko wstrzymali się od głosowania. Takiej postawy Koła rząd nie widział już od lat kilkadziesiąt.

Głosowanie powyższe jest historycznym i stanowić ma początek nowej ery w życiu polskiej reprezentacji parlamentarnej w Wiedniu. Jakże ma ono znaczenie, najlepiej rozumieją ci, którzy przez dziesiątki lat patrzyli na spokojną, zawsze przychylną dla rządu politykę Koła polskiego. Stąd zaniepokojenie przedewszystkiem w łonie stronnictw niemieckich, które dla swoich, nadzwyczaj rozległych i na szeroką skalę zakrojonych obecnie zamierzeń, w parlamencie w żaden sposób nie będą mogły stworzyć większości bez Polaków.

Jak dalej rozwiną się stosunki, trudno przewidzieć. Zapewne czynione będą ze strony rządu usiłowania w kierunku rozdrobnienia sprawy i przytępienia jej konturów najprawdopodobniej przez specyficzny środek sławionego inintium, którego zastosowanie ma umożliwić sprawę odszkodowań wojennych. W Austrii niema ustawy o odszkodowaniach. Galicja w tej kwestji byłaby więc zdana na łaskę rządu, względem parlamentu.

Rząd sądzi, że czyniąc w tej sprawie Koła polskiemu nawet dość da-

leko idące ustępstwa, skłoni w ten sposób Koło do uległości, w sprawach zasadniczych, z powodu których Koło zdecydowało się na opozycję.

Rachuby te są bardzo wątpliwe, Koło, jak narazie przynajmniej, nie okazuje ochoty do ustępstw, zgoła nawet nie mogłoby tego uczynić, a to pod presją urobionej i przygotowanej już w tym kierunku opinii publicznej.

Koło polskie w Wiedniu przeżywa obecnie chwilę bardzo ważną, a denerwującą. Prócz pewnego rodzaju pogotowia wojennego, wobec rządu, musi ono ponadto walczyć jeszcze z trudnościami wewnętrznymi. Do tych w pierwszym rzędzie należy przesilenie na stanowisku prezesa. Dr. Biliński, który długie lata patrzył na przyjazne wobec rządu stanowisko Koła, a brał w niem niejednokrotnie bardzo czynny udział, obecnie, gdy powiały inne prądy, musiał ustąpić.

Ważną jest sprawa, kto ma zająć jego miejsce. Przyszły prezes musi być człowiekiem, posiadającym wysokie kwalifikacje osobiste, musi też umieć dostosować się do wymogów wielkiej chwili. Trudność jest ponadto w tem, że Koło, złożone z licznych stronnictw, pełne jest emulacji i ambicji partyjnych, z których żadne stronnictwo zapewne zrezygnować nie zechce. Narazie wymienianych jest kilka nazwisk, z których żadne jednak nie odpowiada wymogom czasu. Wybór prezesa miał być dokonany 30 maja, to jest w dniu zebrania się parlamentu. Dnia 24-go maja odbyła się konferencja przewodniczących klubów parlamentarnych. Na konferencję tę przybyli reprezentanci Koła z gotowymi już dyrektywami, które zostały uchwalone na posiedzeniu Koła z 16 maja. Następnie i aż do czasu zebrania się parlamentu odbywały się rokowania przedstawicieli Koła z rządem. Cały Wiedeń na dzień zebrania się Izby posłów wyczekuje z dawno już nie widzianym napięciem.

Austryjska Rada Państwa.

Z powodu zapowiedzianego na dzień 30 maja otwarcia austryjskiego parlamentu czyli Rady Państwa (Reichsrat) nie od rzeczy będzie przypomnieć ustosunkowanie sił i składu tego ciała prawodawczego. Jak wiadomo, austryjska Rada Państwa nie zbierała się od wybuchu wojny ani razu, a rządy w Austrii sprawowane były na podstawie słyunego § 14, umożliwiającego centralnym władzom rządzenie państwem bez zezwolenia i wiedzy parlamentu. Austrija posiada zwykły dwuizbowy system parlamentarny, złożony z izby panów i rady państwa. Izba panów, jak niedawno komunikowaliśmy, została skompletowana przez nowe nominacje, dokonane przez ces. Karola. Rada państwa natomiast jest znacznie zdekompletowana. Zamiast przewidzianych 516 posłów jest zaledwie posłów 463. Niemiecki związek narodowy posiada 97 posłów, z których 42 należy do niemieckiej grupy pracy, 29 do agrarjuszów, 24 do zjednoczenia niemiecko-radykalnego, 2 do niemieckiej partji robotniczej. Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne obejmuje 67 mandatów, niemiecka socjaldemokracja 42 głosy, niemieccy demokraci 4 głosy, wszechniemieccy 3 mandaty.

Blok czeski łączy wszystkie partje czeskie lewicy i prawicy, a mianowicie 36 agrarjuszów, 26 socjaldemokratów, 12 młodoczechów, 9 socjalistów narodowych, 7 niezależnych postępowców i 6 czeskich klerykałów. Razem 96 mandatów.

Polacy rozporządzają 78 głosami, z których 73 skoncentrowało się w Kole Polskiem. Południowi słowianie mają 7 przedstawicieli z Dalmacji i 24 członków klubu kroacko-słowiańskiego. Klub ukraiński liczy 22 członków, do których doliczyć jeszcze należy 4 posłów z Bukowiny. 5 miejsc w Izbie posiadają Rumuni, 18 Włosi, a 16 posłów uważa się za „dzikich”.

Socjal-demokracja austryjska roz-

pada się na grupę większości i mniejszości, podobnie, jak w Niemczech. Wykazał to dobitnie proces Adlera.

Bardzo znacznie wpłynęła wojna na stanowisko Koła Polskiego wobec rządu. Jak donosiliśmy już w czasie właściwym, Koło Polskie oświadczyło, że obecnego rządu hrabiego Clam-Martinitza nie będzie popierało wobec niezmiennego stosunku władz centralnych do potrzeb Galicji.

W ugrupowaniach narodowych niemieckich zasadniczych zmian nie wiadać. Natomiast stosunek Czechów do Niemców zmienił się znacznie w kierunku zaostrzenia. Zachowanie się Czechów na początku wojny wywołało oburzenie ze strony Niemców austryjskich i odbiło się na wzajemnym stosunku tych dwóch narodowości.

Cesarz Karol i rząd czynili przed obecną sesją parlamentarną wszystko, co mogli, w celu oczyszczenia atmosfery. Czy akcja ta powiodła się, wykażą najbliższe posiedzenia Rady Państwa.

Rewelacje Cachina.

Francuska grupa socjalistyczna — jak donosiliśmy już w poprzednich numerach — postanowiła wysłać delegatów na konferencję w Sztokholmie i nawiązać ponownie stosunki z socjalistami państw centralnych. Uchwała ta powzięta została na skutek sprawozdania delegatów Cachina i Mouteta, którzy powrócili z Petersburga.

Cachin w swem sprawozdaniu zakomunikował wiele ciekawych rzeczy o sytuacji w Petersburgu. Cała Rosja faktycznie znajduje się pod kierunkiem socjalistów i jest posłuszną rądzie robotników i żołnierzy. Rada robotników dzierży w swem ręku trwałe władzę nad armią. Kierenski zajął stanowisko ministra wojny po ogromnych walkach wewnętrznych i udaremnił w ten sposób powstanie armji, złożonej ze 100.000 ludzi przeciw imperialistycznej polityce Milukowa.

Bitwa pod Ostrołką.

D. 26-go maja 1831 roku stoczona była nad brzegami Narwi pod Ostrołką najcięższa dla nas w kampanji przeciwko Rosjanom bitwa, po której już stanowczo wyjaśniać się zaczęło, że nieliczna stosunkowo, lecz zapalał patriotycznego pełna armja polska, już się po ciosie tu poniesionym nie wznieśnie i wcześniej lub później olbrzymiej przewadze liczebnej rosyjskiej ulegnie.

A lubo dzień ten — dzień 26-go maja 1831 roku okazał się tak w skutkach swych dla sprawy polskiej fatalnym (nazywa go Barzykowski «dniem krwi i śmierci, dniem nieszczęścia i żaloby narodowej»), grzebiąc na długie lata możliwość urzeczywistnienia ideałów niepodległościowych, to jednak pokolenia następne narodu polskiego na wspomnienie tej smutnej rocznicy miały prawo cieszyć się i chlubić. Ta, co miała takich obrońców, jak ci, co w nurtach Narwi lub w piaskach nadbrzeżnych po walce nieszczęśliwej kości swe złożyli, jak ci, co jeszcze raz świat odwagą swą zadziwili, zginąć nie mogła i nie zginęła.

Na tle historii wojny 1831 roku przedstawia się bitwa ostrołęcka jak następuje:

Ofensywa głównych sił polskich pod Skrzyneckim przeciwko korpusowi w. ks. Michała, nie miała — z powodu wiecznego kunktatorstwa wodza naczelnego — powodzenia, gdyż dano gwardji rosyjskiej możliwość połączenia się z Dybiczem i zamiast pogromu gwardji dokonał Skrzynecki nderzenia w powietrze; mając przed sobą

połączone wojska rosyjskie, począł się Skrzynecki pośpiesznie cofać, Rosjanie przeszli do natarcia, chcąc go dogonić jeszcze przed Narwią i spotkanie nastąpiło pod Ostrołką.

Ostrołęka, m. powiatowe gubernji Łomżyńskiej, położone jest na lewym (wschodnim) brzegu Narwi, położonym wówczas z brzegiem prawym dwoma mostami, z których jeden pływający i jako węzeł ważnych dróg stanowiła znaczny punkt strategiczny; pod Ostrołką wpada do Narwi prawy dopływ — rzeka Omulew.

Siły Skrzyneckiego wynosiły około 40 tys. ludzi, lecz rozłożone były one na przyjęcie głównego uderzenia Rosjan jaknajniekorzystniej; 10-tysięczna dywizja Giełguda stała w Łomży, główne siły przeprowił Skrzynecki za Narew, a przed Narwią o kilka kilometrów pozostawił za silny, jak na arjergardę oddział Łubieńskiego (12 bat., 20 dział, jazda oraz brygada Bogusławskiego). Jakże mianowicie było zadanie Łubieńskiego, czy zakrywanie odwrotu za Narew, czy obrona za wszelką cenę miasta Ostrołki i brzegu lewego, tego, zdaje się, sam Skrzynecki dokładnie nie wiedział. Co gorsza, nie docenił ongrożącego niebezpieczeństwa, sądził, że Narew będzie dla Rosjan przeszkodą niepokonalną, myślał zresztą, że i Ostrołkę uda się obronić; o liczebności nacierających Rosjan pojęcia w naszej kwaterze głównej nie miano i ważności tego, co ma się za parę godzin dokonać, nie przewidywano.

26-go maja wczesnym rankiem awangarda rosyjska pod gen. Biströmem zaatakowała Łubieńskiego pod Ławami na wschód od Ostrołki, odparła go w kierunku rzeki, przyczem

jednak ruch flankowy kolumny hr. Nostitza, mający na celu osaczenie Polaków, nie udał się. Łubieński rozpoczął odwrót i cofnął się w porządku za Narew, w Ostrołkę pozostała brygada Bogusławskiego, wzmocniona przez dwa bataljony Działyńskiego z prawego brzegu; dowództwo objął nad tym oddziałem gen. Pac. Rosjanie nacierają w znacznie przeważającej sile, powstaje rozpaczliwie-zacięta walka, zwłaszcza odznacza się pułk 4 linjowy (czwartacy), lecz Rosjanom udaje się dojść aż do mostu, Polacy cofają się, będąc zmuszeni przedrzeć się przez szeregi nieprzyjacielskie, i jeden bataljon zmuszony poddać się Rosjanom a reszta ze stratą przedostaje się przez most za Narew. Ogółem ujęli Rosjanie w Ostrołkę 1,200 ludzi niewolnika; wielu Polaków utonęło w Narwi. Most przez Narew zaczęto niszczyć, aby przeszkodzić Rosjanom przedostawanie się przez Narew.

O godzinie 11 rano pułki grenadierów Astrachański i Suworowski pod gen. Martynowem, z kawalerami orderu św. Jerzego na czele, przechodzą mimo strat przez most i zdobywają dwa polskie działa już za Narwią. Skutecznie ostrzeliwała most doskonale umieszczona baterja Turckiego, Skrzynecki zmusza ją do zmiany pozycji, wystawia na straty, baterja milknie, traci 2 działa, które Rosjanie, posunawszy się o sto sążni naprzód, zabierają. Skrzynecki wysłał do ataku gen. Węgierskiego z p. 8 lin., mimo przełożeni Prądzyńskiego, że należy najpierw zachwiać Rosjan przez ogień artylerji a następnie zaatakować ich wielkimi siłami, i że Rosjanie, choćby ich i przybyło,

nie będą mogli należycie manewrować na niewielkim terenie, a więc niema racji spieszyć się z atakiem. Węgierski naciera, lecz po zaciętej walce musi się cofnąć. W tym czasie podczas przemarszu jazdy rosyjskiej zrywa się most pływający, zostaje więc Rosjanom jako komunikacja z brzegiem lewym jedynie wysoki most, uszkodzony. W natarciu tym Węgierski odbiera jedno z dział Turckiego z powrotem. Teraz Skrzynecki wysłał do ataku Węgierskiego już z całą brygadą; atak ten osiągnąłby powodzenie zupełne, Rosjanie zostaliby wyrzuceni za Narew i dalsze smutne epizody dnia tego miejsca by nie miały, gdyby nie to, że zachwiane już szyki rosyjskie otrzymują posiłki w postaci pułków 3-go karabinierów i Jekaterynosławskiego grenadierów, dzięki którym nie poparty w swoim czasie Węgierski powtórnie odpartym zostaje. Gromadzą się więc za Narwią już znaczne siły rosyjskie. Skrzynecki wysłał teraz do ataku brygadę Langermana z rozkazem wrzucenia Rosjan do Narwi i odebrania Ostrołki (!). Skutek był naturalnie ten sam, co w atakach poprzednich. Tym sposobem połowa piechoty polskiej staje się rozbitą i niezdolną do walki. Widzimy, jak bezzadnie prowadzi bitwę Skrzynecki. Po odparciu Langermana należało zaniechać zamiaru odrzucenia Rosjan, trzeba było cofnąć się za i nad Omulew, jednostki świeże wystawić na przedzie, rozbite w tyle, aby dać im możliwość przyjscia do porządku, przejść do defensywy i czekać na Giełguda, do którego już kilku wyprawiono adjutantów.

(Dokończenie nastąpi).

Rada robotników i żołnierzy uważa obecną konferencję w Sztokholmie jako wstęp do zwoływanego przez nią kongresu międzynarodowego socjalistycznego.

Austro-Węgry.

Zakończenie węgierskiego kryzysu ministerjalnego.

«Voss. Ztg.» donosi, że zakończenie węgierskiego kryzysu ministerjalnego oczekiwane być może dopiero w końcu tygodnia, a nominacja nowego szefa gabinetu dopiero w początku przyszłego tygodnia. Gazety węgierskie ogłaszają następującą domniemaną listę nowego gabinetu:

Prezes ministrów—hr. Juljusz Andrássy, sprawy wewnętrzne—Hadik lub Navay, finanse—Wekerle, oświata—hr. Albert Aponyi, handel—Szerenyi lub Esterhazy, sprawiedliwość—bar. Wlassies, Honwedzi—Szurmay, Krocja—Pejcecewich, dwór królewski—hr. Zichy lub hr. Hunyady. Kandydatura arcyks. Józefa na stanowisko prezesa gabinetu uważana jest ogólnie za pogrzebaną.

Dążenia pokojowe.

«Voss. Ztg.» informuje, że austriacka socjal-demokracja wydała odezwę, w której wita akcję na rzecz pokoju, podjętą przez rosyjską radę robotników i żołnierzy i zapowiada ze swej strony, że będzie czyniła na gruncie parlamentu wszystko, co jest w jej mocy, aby doprowadzić do szybkiego pokoju bez aneksji i odszkodowań.

Ta sama gazeta informuje, że na posiedzeniu polskich posłów do austriackiej Rady Państwa przyjęty został wniosek Daszyńskiego, aby podjąć w parlamencie austriackim inicjatywę pokoju i upoważnić subprezydium do pertraktacji w tej sprawie z innymi partjami Rady Państwa.

Nowi członkowie austriackiej izby Panów.

Dziwięciu Polaków i jednego Rusina powołano do wyższej izby austriackiego parlamentu. Oto ich lista: ks. Pelczar, biskup przemyski, człowiek uczony i pisarz, który wykładał czas jakiś historję kościelną na uniwersytecie krakowskim. Dr. Tadeusz Rutowski, publicysta, poseł, długoletni wiceprezydent lwowskiej rady miejskiej, popularny z powodu swej niewoli w Rosji. Stanisław Koźmian, publicysta, redaktor «Czasu», jeden z najwybitniejszych «stańczyków». Hr. Jerzy Mycielski, profesor historii sztuki na uniwersytecie krakowskim. Stanisław Niezabitowski, marszałek od 1914 r. Galicji, Stanisław Starzyński, profesor lwowski prawa państwowego, poseł dawny, członek trybunału państwowego. Jan Steczkowski, właściciel Pilzna, dyrektor galicyjskiego Banku Krajowego. Władysław Duleba, minister w gabinecie Bienerttha, poseł ze Strjy, znawca spraw taryfowych. Aleksander Berwiński, Rusin, był nauczycielem i jest czynny na polu literackim.

Prawdziwym nestorem tej polskiej grupy jest Stanisław Koźmian, który liczy już osiemdziesiąt lat wieku i odgrywał bardzo wybitną rolę w utworzeniu się partji konserwatywnej krakowskiej, pierwszej politycznej organizacji polskiej w historii porobiorowej, która stanęła na gruncie realizmu. I on, równie jak Szujski, Tarnowski, brał udział w powstaniu 63 roku. Owocem tych wspomnień była trzytomowa historia powstania, bardzo krytykowana przez żywo postępowe. Koźmian, wraz z Szujskim, Tarnowskim i Wodzińskim, pisał tyle słynną «Teke Stańczyka». Wpływ jego na partję konserwatywną, później i na Badeniego za czasów jego rządów w Austrii, był znaczny, ale poatny. Był doradcą, uikał odpowie-

dzialnych stanowisk. Zachęcony przykładem świetnych politycznych studentów Klaczkę, napisał obszernie dzieło o Bismarcku, starając się beznamytnie oddać, co mu się istotnie należało.

ROSJA.

Dążenia Ukraińców.

«Berl. Lokalanz.» donosi z Lugano, że, jak komunikuje korespondent petersburski «Corr. della Sera», ruch narodowościowy stał się w Rosji powszechny.

W pierwszym rządzie znajdują się Ukraińcy, których dążności niepodległościowe ogarnęły wszystkie klasy ludności.

Przedstawiciele Ukraińców na petersburskim kongresie włościańskim zgłosili uchwałę, żądającą, aby kongres wypowiedział się na rzecz pokoju bez aneksji i odszkodowań, i zaznaczyli konieczność, aby rząd rosyjski zawezwał i sprzymierzeńców do uznania tej zasady. Dalej Ukraińcy żądali, aby na kongresie pokojowym naród ukraiński był reprezentowany przez specjalnych przedstawicieli i aby już teraz zostały utworzone natychmiast specjalne formacje wojskowe dla żołnierzy narodowości ukraińskiej. W tym ostatnim celu musi być zorganizowany specjalny ukraiński oddział mobilizacyjny przy sztabie generalnym.

Walka z łodziami podwodnymi na oceanie Północnym

Jak donosi z Haagi «Tagl. Ruud.», w haaskich kołach dyplomatycznych mówią, że w porcie Aleksandrowsku, stanowiącym końcowy punkt wiodącej ku oceanowi Północnemu kolei Murmańskiej, jak również w Kandalasce, porcie morza Białego, buduje się pod kierunkiem angielskim znaczna liczba kontrtorpedowców, oraz podobno i małych rosyjskich statków wojennych, które mają tego lata operować przeciwko łodziom podwodnym na oceanie Północnym.

Rada robotników i żołnierzy przeciwna podejmowaniu ofensywy.

BERLIN (30 maja Tel. pryw.)—«Deutsche Tageszeit.» donosi z Bernu, że, jak komunikuje gazeta petersburska «Dieu», Rada robotników i żołnierzy potępiła w memorjale, złożonym Kierenskiemu w ub. sobotę, ostatni rozkaz do armji Kierenskiego, który mówił o konieczności nowej ofensywy armji rosyjskiej na froncie.

Rada robotników i żołnierzy uznaje za najpilniejsze zadanie obecnego ministra wojny doprowadzenie do honorowego dla Rosji pokoju z unikiem nowego przelewu krwi.

Zmiany w reprezentacji dyplomatycznej.

SZTOKHOLM (29 bm. W. T. B.) Jak donosi «Wiecz. Wremia», Kierenski oświadczył w Helsingforsie, że ambasadorowie rosyjscy w Londynie i Paryżu zostali odwołani i że również stanowisko ambasadora francuskiego przejdzie w inne ręce.

Jest to uważane w kołach dyplomatycznych za całkowite zerwanie z panującymi przed rewolucją tradycjami dyplomatów rosyjskich.

Jako przyszedł ambasador francuski w Petersburgu jest wymieniony Briand, gdyż minister amunicji, Thomas, jest niezbędny na swym pasterunku we Francji.

O republikę ukraińską.

Donosiliśmy za wiedeńskimi piśmie o utworzeniu się w Kijowie Tymczasowego Rządu «republiky ukraińskiej». Obecnie przyszedł wiadomości inne, obalające tamtą wieść sensacyjną. Wynika z nich, że niektóre kółka małoruskiej inteligencji

pragnęłyby utworzenia jakiejś organizacji państwowej, wyodrębniającej Małorusów od Wielkorusów. I może początek realizacji w tym kierunku się rozpoczął. Ale pierwsze kroki zatrzymały się wobec stanowczej postawy kijowskiego wydziału Rady robotniczo-żołnierskiej, który zapowiedział, że jeśli zjazd organizacji małoruskich ogłosi się konstytuanta, wówczas załoga kijowska rozpędzi ją bagnietami.

Rada żołniersko-robotnicza stoi przy zasadzie, iż kwestja ukraińska jest sprawą wewnętrzną Rosji i jej przyszłego ustroju, podpada pod przyszłą konstytuanta wszechrosyjską i przez nią tylko może być rozstrzygnięta.

Nacisk na tym wewnątrz-rosyjskim charakterze sprawy jest tak silny, że nawet dr. Hruszewskij, były profesor uniwersytetu lwowskiego, a dzisiaj jeden z najenergiczniejszych działaczy małoruskich w Kijowie, przyznał publicznie, iż jedna część państwa nie może decydować o ustroju całości, że więc «Ukraina», ogłaszając się częścią składową republiki federacyjnej rosyjskiej, uprzedziłaby wypadki i działałaby nieodpowiednio.

Likwidacja instytucji Król. Polskiego.

«Echo Polskie» z dn. 1 bm. donosi z Petersburga:

«W ministerjum spraw wewnętrznych odbyły się wczoraj pod przewodnictwem dyrektora departamentu, p. Syrkiewicz, posiedzenie w sprawie ewakuowanych z Królestwa Polskiego instytucji ministerjum spraw wewnętrznych. Ułożono następujący plan likwidacji, który będzie przedstawiony prezesowi komisji likwidacyjnej:

1) Urzędy «ochrony» warszawskiej, policja, żandarmerja faktycznie już zniesione, pozostają na etacie do d. 1 lipca r. b.

2) Wszystkie inne urzędy spadają z etatu z d. 1 października r. b.»

Odkrycie cennych dokumentów z czasów powstania polskiego.

«Utro Rossii» donosi: «Zarządzający wydziałem gospodarczym «grandonaczalstwa» moskiewskiego, inżynier B. Pawlinow, znalazł w piwnicach jednego z cyrkulów moskiewskich, ewakuowane z Warszawy i w największej tajemnicy przechowywane w Moskwie, pod względem historycznym nader cenne archiwum dokumentów, dotyczących powstania polskiego. Ogółem znaleziono przeszło 200 pudów dokumentów drukowanych i pisanych ręcznie.

Pan Pawlinow zawiadomił o tem odkryciu biuro do badania aktów moskiewskiego wydziału ochrony przy Muzeum Historycznym, które ze swej strony delegowało niezwłocznie na miejsce jednego ze swoich członków. Wśród znalezionych dokumentów znajduje się bardzo dużo nieznanych aktów, charakteryzujących osobistość i działalność Murawjewa. Wszystkie znalezione dokumenty, oraz lokal, w którym znalezione dokumenty się znajdują, opieczetowano».

Ze świata.

Ciężkie czasy w Szwecji.

Ludność Szwecji cierpi ogromnie skutkiem braku środków żywności — donosi budapeszteński «Az Est» w korespondencji ze Sztokholmu. — Wprawdzie rząd szwedzki poczynił we właściwym czasie wszelkie potrzebne zarządzenia i zakupił w Ameryce dostateczne zapasy zboża i paszy, a nawet sztucznych nawozów, atoli ulema obecnie możliwości prze-

wiezienia owych zapasów. Liczne okręty szwedzkie stoją na kotwicy bezczynnie.

Tutejsze koła polityczne liczą na to, że pokój zostanie zawarty jeszcze w bieżącym roku.

Tunel Dover—Calais.

W prasie francuskiej i angielskiej omawiana jest żywo sprawa budowy tunelu, łączącego Anglję ze stałym kontynentem Europy.

Tunel ten, projektowany pomiędzy Dover i Calais, posiada już całą historję, sięgającą początkiem swym czasów Napoleona I.

Wielokrotnie projektowana i odrzucana budowa wchodzi obecnie w stadium zupełnie realne.

Ostatnio rząd francuski polecił opracowanie projektów inżynierowi Albertowi Sartiaux.

Według tego ostatniego, tunel składać się ma z dwóch równoległych galerji, szerokości po 5,9 m. Ogólna długość linii kolejowej, przeprowadzonej przez tunel, wynosić będzie 60 kilometrów, licząc od punktu rozgałęzienia linii Paryż—Calais, do punktu łączącego linję Londyn—Dover. Z tej długości przypada na samą linję tunelową 5,3 kilometra.

Czas budowy obliczony jest na 4 i pół do 5 lat. Rozumie się samo przez się, że jako tracja do poruszania przebiegających pociągów wchodzi w grę wyłącznie prąd elektryczny.

Jakkolwiek przez sam bieg pociągów tunel zyska odpowiednią wentylację, inż. Sartiaux projektuje urządzenie dwóch grup wentylatorów o sile 300 koni parowych.

Ruch pociągów obliczony jest na 15 m. w każdą stronę.

Koszta przedsięwzięcia obliczone są na 308 milionów, i kilometr więc będzie kosztował przeszło 5 milionów.

Niezależnie od korzyści natury militarnej, komunikacja pomiędzy Londynem a Paryżem skróci się wskutek powstania tunelu o 5 i pół godzin. Prócz tego kosztu przedłożenia towarów zostaną zaoszczędzone, co wpłynie również dodatnio na popularność tunelu.

Królestwo Polskie.

Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej w Łodzi.

Wczoraj, o godz. 5-tej po połud., w sali Tow. kredytowego odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej m. Łodzi, powołanej drogą wyborów. Na sali, prócz radnych, był obecny w komplecie magistrat, wraz z nadburmistrzem Schoppenem.

Posiedzenie zagał przewodniczący Rady, p. inż. Sułowski.

W przemówieniu swem przewodniczący wzywał Radę do pracy dla dobra niasta i kraju, który po długich latach niewoli znajduje się dziś w przededniu realizacji swych najświetniejszych marzeń, t. j. Niepodległości.

Na przemówienie przewodniczącego odpowiedział nadburmistrz Schoppen, który, w imieniu prezydenta policji i magistratu, życzył Radzie owocnej pracy, przyrzekając jej poparcie władz.

Na wice-przewodniczących wybrani zostali: Stanisław Jarociński (skrajny nacjon. żydowski) i dr. Bräutigam (niem.).

Sekretarjat Rady miejskiej ukonstytuował się w sposób następujący: Jarblum i Praszkie (skr. nac. żyd.); Krasucki (pol. kom. wyb.); Rzewski (niepodl. soc. pol.); Klocman (rad. demokr.) i Fiedler (niem.).

Po dokonaniu wyborów przystąpiono do odczytywania deklaracji. Ogólną deklarację Polaków odczytał sędzia Stypułkowski. Uzupełnił ją w imieniu aktywistów dr. A. Tomaszewski.

KRONIKA

KALENDARZY

Dziś: CZERWIEC. Jakóba i Juwen.
Jutro: Eugenjusza.
Pojutrze: ŚW. TRÓJCY. Klotyldy.
Wschód słońca—o g. 3 m. 34.
Zachód słońca—o g. 8 m. 20.

Z WILNA

Meldowanie wyrobów tkackich, pończosznicych i szydełkowych. Przypominamy, że posiadacze wyrobów tkackich, pończosznicych i szydełkowych, o ile nie są zwolnieni od obowiązku meldowania przez Kriegs-Rohstoffstelle, winni wręczyć przez nich formularze meldunkowe ziąć od Niemieckiego Stadthauptmanna, ul. Dominikańska 3, pokój 66-a i, wypełniwszy je, co do stanu posiadania w d. 1 czerwca 1917 roku, wręczyć znowu do dn. 5 czerwca.

Sprawa teatru polskiego. Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, że teatr letni w ogrodzie po-Bernardyńskim użyty zostanie dla celów wojskowych. Projektowanemu jest bowiem urządzenie w budynku tym kinematografu dla żołnierzy. Widowiska polskie o ile będą odbywać się nadal w sezonie letnim, muszą więc pozostać w dotychczasowej sali. W tym celu projektowanemu jest urządzenie obok sali «Lutnia» ogródka, gdzie publiczność będzie mogła przebywać podczas antraktów teatralnych.

Publiczność, żądna widowisk polskich, bez wątpienia zechce poprzeć te usiłowania.

Z życia handlowego. Istniejący do niedawna, przy ul. Św. Jerskiej № 5, magazyn galanterijny p. B. Dołęgowskiej przeszedł na własność p. Wacława Kowalskiego, długoletniego współpracownika znanej w naszym mieście firmy «L. Wokulski» i zaopatrzony głównie w konfekcję damską, jutro zostanie znowu otwarty.

Nowej naszej firmie życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Osobiste. Zimnicka, zamieszkała w Wilnie, mająca córkę na robotach w Niemczech, proszona jest w interesie własnym przybyć na plebanję świętojańską, m. 2a do ks. Wł. Tołoczeki.

Zacisne ustronie. Do najmilszych zakątków grodu naszego bez wątpienia zaliczyć można górę t. z. «klubową», zajmowaną dawniej przez klub Szlachecki.

Zacisne te ustronie, ocienione wyniosłymi drzewami, ze wspaniałym widokiem na miasto—tworzyło zawsze wielce ujęszcany teren dla przechadzek lub zabaw sportowych publiczności wileńskiej.

Obecnie góra klubowa przedstawia pustkę kompletną, zabudowania zaś wszystkie są pozostawione bez użytku. Dotychczasowe przejście od strony miasta jest niemożliwione z powodu zerwania przez lody wiosenne mostku, łączącego ogród Bernardyński z górą.

Czy nie byłoby wskazaniem poczynienie odpowiednich kroków w kierunku przywrócenia dawnego życia na górę klubowej.

Zamach samobójczy. Zamieszkała w d. № 5 przy zauł. Literackim, 20-letnia Wiktorja Borejko, w celu samobójczym napila się dn. 30 bm. roztworu sublimatu. Pogotowie odwiezło ją do szpitala Sawicz.

Dymisjonowany pułkownik rosyjski, Moskiewicz, który strzelił sobie w skroń w hotelu «Wersal», dn. 28 bm. (patrz № wczorajszy) onegdaj w szp. św. Jakóba życie zakończył.

Niedoreżone listy, które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Fejge Widman, Ch. G. Zirinski, Abram Icek Chaban, Marja Jasiuwnes, Judis Bepaswany, Marjanna Juchnowicz, Tekla Wereszko, E. Szapiro, E. Kranc, Sz. Berger, M. Diker, Henryk Bloch, Zipa Werbluński, Karolina Sacharewicz, Jan Wołoszynowicz dla Władysława Konanowicza, Helena Makarska, N. Michnowicz, Chaim Chorana, Mowsza Galporn, Bolesław Makarski, Bolesław Rozmysiewicz, A. Melamed.

O FIARY.

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na ochronę Serca Jezusowego.

Ku uczczeniu śp. Tadeusza Hryniewicza—pozostali w Wilnie urzędnicy Wileńskiego Banku Ziemińskiego 9 mk.

Na wpisy szkolne gimnazjum Stow. Nauczycieli i Nauczycielek.

Ku uczczeniu śp. Tadeusza Hryniewicza—pozostali w Wilnie urzędnicy Wileńskiego Banku Ziemińskiego 12 m. 50 fen.

Na Stow. męskie św. Wincentego à Paulo.

Ku uczczeniu śp. Tadeusza Hryniewicza—pozostali w Wilnie urzędnicy Wileńskiego Banku Ziemińskiego 4 m. 50 f.

Na głodnych.

M. Birzysko 3 m.

Na kuchnie ludowe:

Ku uczczeniu 4-tej rocznicy zgonu ś. p. Tekli Szulewiczówny—Szulewicz Adam 8 m.

Na głodnych parafji 6-to Jańskiej.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Błżbiety Dzikowej—Kiersnowska Marja 4 m.

Na T-wo męskie św. Wincentego à Paulo.

Ze sprzedanych rzeczy po ś. p. Olimpij Kozłowski z prośbą o modlitwę za spokój jej duszy 10 mk.

ROZMAITOŚCI.

***** Gdzie mieści się uczucie głodu?** Od dawna powszechnie sądzono, że uczucie głodu i pragnienia ma swe źródło w żołądku, najnowsze badania wykazały jednak, że poglądy te są fałszywe. Mianowicie, jak podaje «Promethens», na podstawie różnych prób stwierdzono dowodnie, że siedzibą uczucia głodu i pragnienia jest górna część przewodu pokarmowego. Doświadczalnie przekonano się o tem w ten sposób, że w przeliku głodnego człowieka zastrzyknięto roztwór kokainy; uczucie głodu zniknęło natychmiast w zupełności i człowiek ten przez 5 dni i 6 nocy nie odczuwał żadnej potrzeby jada albo napoju. Z tego wynioskowano, że kokaina niszczyła uczucie głodu i pragnienia.

W ten sposób można wytłomaczyć znane fakty, że wielu podróżników, w razie braku pokarmu lub wody, za wzorem dzikich ludów, żuło liście roślin, zawierających kokainę; znieczulało to przeliki i górna część przewodu pokarmowego w tym stopniu, że na dłuższy czas usuwało uczucie głodu i pragnienia.

Podobnie jak kokaina, działa także nikotyna, aczkolwiek w nieco słabszym stopniu. Mogą się o tem przekonać wszyscy palacze tytoniu i cygar, a żołnierze w polu znają dobrze z doświadczenia ten środek na głód.

***** „Chemin des Dames“.** W sprawozdaniach z frontu zachodniego powtarza się w ostatnich czasach często nazwa «Chemin des Dames». Nazwę tę zawdzięcza miejscowości córkom Ludwika XV. — «Mesdames» Adelaida, Zofja i Wiktorja latem zazwyczaj spędzały parę dni u jednej ze swych dam dworu, pani de Narbonne, na zamku de la Beye pod Bouconville w hrabstwie Laon. Ponieważ okolica jest bardzo pagórkowata, a drogi były zupełnie dla wytwornego obywatela królewien nie odpowiednio, przeto w 1770 r. ułożono tam dla ich wygody świątynę szosę, mającą 3 mile długości. Zaczyna się ta szosa w Soissons na skrzyżowaniu dróg z Paryża do Maubeuge, prowadzi na długości 18 klm. przez łańcuch pagórków Craonne i zbiega do doliny Ailette, następnie przez lassek Vauclerc prowadzi do posiadłości pani de Narbonne. Po tej drodze córki królewskie odbywały przechadzki i ze względu na cel, w jakim szosa ta została ułożona, nazwaną ją «Chemin des Dames» i pod tą nazwą odgrywa rolę jeszcze dzisiaj, w dziejowej wojnie.

Radny Pokorski złożył oświadczenie w imieniu narod. związku robotniczego. Następnie Aleksy Rzewski, w imieniu socjalistów polskich, złożył deklarację, zawierającą żądania polityczne i ekonomiczne robotników, których reprezentuje.

Radny Weis składał oświadczenie w imieniu radnych żydowskich, domagających się samookreślenia kulturalnego i narodowego, gdyż tylko tą drogą można osiągnąć zgodę polsko-żydowską. Jednym z ważniejszych postulatów radnych żydowskich będzie dążenie do odrębnej żydowskiej Rady szkolnej.

Radny Holenderski przemawiał w imieniu «Poale Sion», oznajmiając, iż dopóki żydzi nie zdobędą niepodległości państwowej w Palestynie, domagać się będą zapewnienia im praw, jako mniejszości narodowej w Polsce. Następnie przemawiał radny Lichtenstein w imieniu «Bundu», składając oświadczenie, pod względem żądań narodowych pokrywające w zupełności deklaracje radnych — Weisa i Holenderskiego.

Następnie składali deklaracje radni: Gralak (lewica socjalistyczna), Bawarski (w imieniu rzemieślnictwa) i Wolczyński (w imieniu robotn. chrześc.).

Hołd legionom w oświadczeniach swych złożyli radni — Tomaszewski, Rzewski i Pokorski.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy: 1 rb. = 2 mk.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 243 marek (proponowano)
100 rb. = 247 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 60/0.

KINEMATOGRAF „Helios“

Róg Wileńskiej i Ś-to Jerskiej.

Od piątku, dnia 1 czerwca 1917 r. 1) „Fabrykacja świec“, z natury.
2) „I NIKT NIE WIE, SKĄD PRZYBYŁA!..“
wzruszający dramat socjalny w 4-ch częściach z życia pewnego dziewczęcia wykonany przez wybitnych artystów z udziałem utalentowanego Roberta Harris na tle głośnego dzieła Tomasza Pogo. Część I: Kto zabójcą? II. Przed sądem przysięgłych III. W ogniu krzyżowych badań IV. Czyja wina?
3) Nie ubieraj się w oudze piórka, komedia.

Nadpisy na obrazach polsko-niemieckie. Początek: w sobotę i niedzielę o g. 1-iej, w inne dni o 5-ej.

Letniska na Antokolu

niedaleko miasta, w pobliżu kościoła św. Piotra i Pawła. Dowiedzieć się w biurze opieki nad opuszczonymi domami i posesjami, Plac św. Piotra i Pawła, d. Sawickiej № 6, od 8—11 rano. 202

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

Krótki Katechizm

czyli

NAUKA JAK ŻYĆ I WIERZYĆ POTRZEBA.

Cena 8 kop. Z HISTORJĄ ŚWIĘTĄ 10 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

DOM PRACY

POLSKIEGO TOWARZYSTWA NIESIENIA POMOCY OFIAROM WOJNY

Szwalnica, hafciarnia i introligatornia przy ul. Portowej 6a.

SZWALNIA przyjmuje zamówienia na ubrania damskie i dziecięce, kostjmy damskie, paltociki dla dzieci, oraz bieliznę od najskromniejszej do najwykwintniejszej. Wykonanie staranne, krój ładny, ceny bardzo przystępne.

HAFCIARNIA przyjmuje znaczenie bielizny, zamówienia na rozmaite hafty artystyczne, stylowe i podług wzorów krajowych.

HAFCIARNIA ma gotowe do sprzedania: bluzki haftowane, kołnierzyki, torebki, fartuchy, oraz różne drobniaki wykonane artystycznie (pudełka, teczki, okładki do książek, ramki, notesy, albumy i t. p.)

HAFCIARNIA poleca kapelusze płócienne z hattem dla pań i dzieci — bardzo tanie praktyczne i gustowne i przyjmuje kapelusze do przeróbki,

INTROLIGATORNIA przyjmuje książki do oprawy i wykonywa wszelkie roboty kartonazowe.

Kupuje książki stare,
a także roczniki pism starych: «Tygodnika Ilustrow.», «Kłósów», «Wisty», «Biblioteki Warszawskiej», «Atenium» i t. p.
KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK, ul. Dominikańska 4.

Potrzebni są
fachowi robotnicy do fabryki wody sodowej. Oferty piśmienne wraz ze świadectwami proszę składać: Trocka № 20, Karlin. r-k

Potrzebny jest nakładacz do drukarni.
Zgłaszać się do Admin. «Dziennika Wiln.» od g. 2—3.

CUKIER 2 m. 75 f.
Miód na rozagę 2 m. 80 f.
Kawa zbożowa (warszawska f «Sutk. i Rasz.)) 2 m. 50 f.
Cykorja 1/2 i 1/4 funta 75 f. i 40 f.
Irysy Lardellego szt. 7 f.
Mleko zgrzeszone 3 m. 70 f.
Octowa es., porcja na but. 50 f.
Dziś kiełbasy i m. 60 f. i 1 m. 90 f.
Mostowa 12, sklep miejski koop. Bank.

Obstalunki na flance warzywne przyjmuje T-wo Pomologiczne. Zamkowa (Wielka) № 4, od 10 rano do 12 pp. r-k

FLANCE
cebuli, kapusty, buraków ówilkowych, brukwi, jak również młodą botwinikę inspektową sprzedaje administracja ogrodów Polsk. Tow. Pom. Of. Wojny i Kuchni Ludowych, Ostrobramska 51. 185

Stróż potrzebny. Ostrobramska № 25 m. 23, Baranowski. 191

DRUKARNIA
Ks. A. RUTKOWSKIEGO
WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.
Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:
Czasopisma, sprawozdania, broszury, oenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, stykiety, rachunki, kwitariusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.
Wykończenie staranne.
Ceny umiarkowane.

Królewska Saska
Loterja Krajowa
110000 55000 wygranych losów
Najpomyślniejsza niemiecka loterja państwowa.
Co 2-gi los wygrywał!
W najpomyśln. wypadku mk.
800,000
Główne wygrane mk.
500,000
300,000
200,000
150,000
100,000
[33]
Ciągnięcie I-iej klasy
13 i 14 czerwca 1917 r.
Losy klasowe:
1/10 1/5 1/2 1/1
5 m.— 10 m.— 25 m.— 50 m.—
Losy całkowite,
ważne dla wszystkich klas:
1/10 1/5 1/2 1/1
25 m.— 50 m.— 125 m.— 250 m.—
poleca i wysyła, również i za zaliczką,
kolektor loterji państwowej
Max Lippold,
LIPSK (Leipzig) telefon 4919.
Grimmaischer Steinweg 11.
naprzeciwko Król. Dyr. Loterji.
Wysyłam również i na front.